We mgle się rozpłynął
Twój kolejny port
Piłeś białe wino
Kochałeś co noc
Dzisiaj twój statek
W miękkiej mgle wsiąkł
Nabrzeżem błądzi
Syreny głos
Oceanu pani
Wyciągnęła dłonie
Ślubowałeś wszak żeglarzu
Morzu niby żonie

Powracamy na morze
Na codzienny nasz rejs
Wszystkie porty to przecież skok w bok
Chwiejny pokład nam domem
A albatros jak pies
Wierny z nami nad masztem o krok
Tutaj stada delfinów
Wyznaczają nam szlak
Krzyż południa prowadzi wśród skał
A gdy czas jest cyklonu
Powstrzymując cios fal
Dumnie mówisz my ship is my castle

Tak upływa życie
Twój kolejny port
Gdzieś za rufą niknie
Znowu wchodzisz w sztorm
Jesteś tylko piłką
Która dzień i noc
Bawi się jak dziecko
Marynarski los
A ty myślisz głupi
Dzierżąc w dłoniach ster
Że przez morze wiedziesz statek

Dokądkolwiek chcesz